

SŁOWO

Wilno Czwartek 5 sierpnia 1926 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagrano 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80259

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego n-ru 15 groszy, Opłata pocztowa nieznaczona ryczałtem.

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10
DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80
GRODNO — Plac Batorego 8
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemian
LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63

NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
NOWOGRODEK — ul. Mickiewicza 20
NOWO ŚWIECIANY — ul. Wileńska 28
POSTAWY — ul. Rynek 19
STOLPCE — ul. Piłsudskiego
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9 8
ŚWIR — ul. 3-go Maja 5
WARSZAWA — Nowy Świat 46—14
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

Warszawa, 4 sierpnia.

Po długotrwałej pogodzie, a nawet częściowo posusze, nastąpiły w kraju deszcze, zagrażające poważnymi wylewami. Z Krakowa donoszą, że wody Wisły, które osiągnęły już 4 metry 60 cmtr. ponad stan normalny, zalewając szereg osiedli i dalszych przedmieść Krakowa, opadają dziś dość szybko. Natomiast z prowincji nadchodzą informacje, iż wylewy przybrały tam bardzo poważne rozmiary. Silnie wylała Raba, niszcząc okoliczne pola, oraz zabierając znajdujące się już w snopkach żyto i pszenicę. Silnie wylała także Dunajec. Wody na tej rzecze podniosły się w tym stopniu, że zalana została dość wysoko położona miejscowość Ochotnica pod Krościenkiem. Wylały potoki, znajdujące się w pobliżu Zakopanego. Większe szkody skonstatowano także w powiecie białskim wskutek wylewu Sioły. Most drogowy na Siole pod Kobiernicami został przez rwące wody zerwany. Pewne szkody skonstatowano też w powiecie wadowickim.

Jak na czasy ogórkowe „sensacja” z wylewami dobrze robi dziennikarzom krakowskim, którzy zapelniają nią szpalty obficie.

Tymczasem prawdziwa sensacja, również rozgrywająca się w Małopolsce, poczyniła przysiąść. Mówimy o wykryciu wielkiej afery szpiegowskiej Rusinów, kierowanej z Berlina. W sprawie tej, która narobiła tyle hałasu, prokuratura krakowska, rozstrząsała następujący komunikat:

Kilkumiesięczna obserwacja szeregu podejrzanych jednostek, prowadzona przez władze wojskowe i policyjne w Krakowie, Przemyślu i Lwowie, umożliwiła zlikwidowanie w ostatnich dniach organizacji szpiegowskiej, istniejącej na terenie Małopolski zachodniej i wschodniej, która rozciągała sieć swej roboty antypaństwowej także na Warszawę i Poznań. Organizacja ta dążyła do wydobycia tajnych aktów i materiałów wojskowych celem udzielenia ich jednemu z ościennych państw. Kierownictwo organizacji mieściło się w Krakowie, a w skład jej wchodziły osoby obojga płci, przeważnie z poster młodości.

W związku z wykryciem organizacji aresztowano w ostatnich dniach w Krakowie, Przemyślu i Lwowie 32 osób cywilnych, które odstawiono do aresztów sądu okręgowego karnego w Krakowie.

Przedsięwzięto również aresztowanie kilku osób w Warszawie, które dotąd nie zostały do tutejszego sądu oddawione.

Rewizję przeprowadzone u aresztowanych ujawniły obfity materiał dowodowy przeważnie w postaci listów, materiałów fotograf., przyborów do tajnej korespondencji i t. p., który oddany został do użytku sądu.

Natomiast podane w niektórych dziennikach wiadomości o znalezieniu przy rewizji broni, materiałów wybuchowych, kultur bakcyli i t. d. nie odpowiadają prawdzie.

Wskutek dokonanych aresztowań należy uważać powyższą organizację szpiegowską za zlikwidowaną, a wstępne dochodzenia władz wojskowych i policyjnych za ukończone. Dalsze śledztwo toczy się w sądzie śledczym w Krakowie i osłonięte jest ścisłą tajemnicą, której istota ujawnionych czynów wymaga.

Ze względu na znaczną ilość osób podejranych i rozmiar materiału dowodowego potrwa śledztwo to prawdopodobnie przez dłuższy okres czasu, w ciągu którego dalsze wyjaśnienia urzędowe nie będą udzielane.

Tymczasem donoszą z Pułtiska o nowej katastrofie lotniczej.

Pułk. Płodowski, załepca szefa lotnictwa wojskowego, wyleciał onegdaj z lotniska mokotowskiego na samolocie „Potez”, kierując się w stronę Pułtyska.

Pułk. Płodowskiemu towarzyszył mechanik.

O godz. 4, kiedy aparat znajdował się niedaleko Pułtyska, pilot zauważył defekt w silniku, wobec czego zaczął planować. Na nieszczęście teren był nieodpowiedni do lądowania i aparat po dotknięciu ziemi wywrócił się.

Lotnicy wyszli z przygody cało; aparat został strząskany.

Zagrożenie pokoju na Bałkanach.

BIAŁOGROD. 4 VIII. PAT. Rządy jugosłowiański i rumuński poczynili wspólne kroki u rządów mocarstw w sprawie działalności komitetu macedońskiego w Bułgarii jako też w sprawie stałych napadów band bułgarskich. Oba rządy zaznaczyły, że taki stan rzeczy nie może trwać dalej i że rządy zagrożonych państw będą musiały użyć skuteczniejszych środków obrony. Rządy mocarstw postanowiły wobec tego interweniować w Sofii.

Krok już ten faktycznie nastąpił. Przedstawiciele Anglii, Francji, Włoch odwiedzili wczoraj bułgarskiego ministra spraw zagranicznych i udzieliłi mu w imieniu swych rządów rady, aby Bułgaria poczyniła wszelkie zarządzenia celem przeszkodzenia napadom band na terytorium Jugosławii. Bułgarski minister odpowiedział, że rząd bułgarski uczynił wszystko co było w jego mocy i także w przyszłości będzie się starał o utrzymanie pokoju na Bałkanach.

Polityka aprowizacyjna Francji.

PARYŻ. 4 VIII. Pat. Izba Deput. rozpoczęła dziś do południa dyskusję nad projektem zmierzającym do zapewnienia ludności w jaknaj-pewniejszych warunkach zboża, maki i chleba. W czasie dyskusji zabrał głos minister rolnictwa, który zaprzeczał wiadomości jakoby cudzoziemcy zakupowali zboże francuskie w znacznych ilościach. W głosowaniu projekt ten przyjęto 550 u głosami przeciwko 6-u.

Kontrojekt socjalistów przewidujący między innem: utworzenie urzędu zbożowego, którego zadaniem byłoby zakupowywanie i sprzedaż zboża krajowego, odrzucono 350-u głosami przeciwko 182. Kontrojekt komunistyczny domagający się wprowadzenia monopolu na wózw i wózw zboża zagranicę, odrzucono 345-u głosami przeciwko 140 tu. Na temże posiedzeniu wielu deputowanych złożyło projekt rezolucji zmniejszającej liczbę senatorów do 175, a liczbę deputowanych do 350-u.

Rząd meksykański wywołał przesilenie gospodarcze.

MEKSYK. 4 VIII. PAT. Grupa finansistów zaofiarowała swe pośrednictwo w sporze kościelnym, podkreślając konieczność rychłego załatwienia konfliktu ze względów gospodarczych, dotychczas bowiem wybrano już z banków 17 milionów pezów to jest ponad 8 milionów dolarów. Dalsze wycofywanie w takich jak dotychczas rozmarach mogłoby — zdaniem finansistów — wywołać przesilenie gospodarcze.

Ferje letnie parlamentu angielskiego.

LONDYN. 4—VIII. Pat. Parlament angielski zaczyna dziś ferje letnie, które różni się będą od zwykłych wakacyj tem, że w razie przedłużenia się strajku w górnictwie, parlament zbierać się będzie na kilka dni w ciągu każdego miesiąca celem uchwalenia dalszego trwania przepisów o stanie wyjątkowym. Ferje parlamentu trwać będą do 9 go listopada.

Strajk węglowy trwa.

LONDYN. 4—VIII. Pat. Z wielu okręgów węglowych donoszą, że egzekutywy lokalne przyjęły już wnioski konferencji drogą głosowania, lecz projekt porozumienia napotyka na silną opozycję w okręgach wielkich jak Lanca-hire, Durham i południowa Walja. W związku z temi wiadomościami dzisiejszy Temes czyni przypuszczenia, że wkrótce jednak osiągnięta zostanie wspólna platforma drogą wznowienia rokowań tym razem prowadzących już do porozumienia. Według wiarogodnych doniesień w niektórych wielkich okręgach węglowych górnicy skłaniają się do podjęcia bezpośredniego narad z przedstawicielami przedsiębiorców. W każdym razie od soboty komitet wykonawczy będzie w posiadaniu rezultatów głosowania w okręgach nad wnioskami ostatniej konferencji związku górników.

Sanacja finansowa Gdańska.

GDAŃSK. 4 VIII. PAT. Programy sanacji finansów Gdańska wysuwane przez sfery prawnicze Gdańska, przewidujące pociągnięcie do świadczeń na ten cel również i klasę robotniczą, wywołują wśród socjal-demokratów silne wzburzenie tak dalece, że — zdaniem organu socjal-demokratycznego — oczekiwać należy burzy, która może wybuchnąć w najbliższym już czasie.

Organ socjal-demokratów Danziger Volkstimme zapowiada niedwuznacznie na wypadek odrzucenia programu sanacyjnego wysuniętego niedawno przez socjalistów przesilenie w Senacie, w którym zasiadają obecnie także przedstawiciele socjal demokratów.

Pogrzeb ś. p. Jana Kasprowicza.

ZAKOPANE. 4 VIII. Pat. Dzisiaj o godz. 9 tej m.n. 15 przy sprzyjającej pogodzie odbyło się wyprowadzenie zwłok wielkiego poety Jana Kasprowicza z Harendy na Stary Cmentarz w Zakopanem.

Kondukt pogrzebowy otworzyła orkiestra pułku podhalańskiego i kompania honorowa. W pogrzebie brały udział delegacje Sokola, Straży pożarnej, związku górali z powiatu Nowotarskiego, Koła Zakopiańskiego, delegacje młodzieży akademickiej, koła adwokackie i t. d.

Za trumną postępowala rodzina zmarłego. Następnie delegat rządu wojewoda krakowski p. Darowski, delegat Min. Spraw Wojsk. i marsz. Piłsudskiego gen. Galica, dalej profesorowie Uniwersytetu lwowskiego z rektorem Porębowiczem i prof. Romerem, przedstawiciele Sejmu i Senatu oraz niezliczone tłumy publiczności.

Wśród mnóstwa wieńców na szczególną uwagę zasługiwały wieńce od rządu i marszałka Piłsudskiego.

Kondukt prowadził proboszcz parafii ks. Tobolak w asystencji duchowieństwa. Nad mogiłą wygłoszono szereg przemówień. Pierwszy imieniem rządu przemawiał reprezentant Min. Oświaty p. Skotnicki, następnie reprezentant związku literatów Leopold Staff i przedstawiciel Uniwersytetu lwowskiego prof. Porębowicz.

Trumnę złożono prowizorycznie na Starym Cmentarzu w grobowcu Dłuskich.

Wystawa przemysłu tureckiego.

GDYNIA. 4 VIII. PAT. Wczoraj o godz. 7 tej wieczorem przybył tu okręt turecki Kara-Denis z wystawą przemysłu tureckiego. Na spotkanie okrętu wyjechały na granicę polskich wód terytorjalnych dwa okręty wojenne oraz kilka hydroplanów, które następnie towarzyszyły okrętowi tureckiemu aż do portu. Po zarzuceniu kotwicy na pokład Kara-Denis udał się celem powitania gości: wojewoda pomorski dr. Wachowiak jako przedstawiciel rządu, poseł turecki w Warszawie, wojewoda śląski Błski, prezes komitetu przyjęcia p. Kiliynowicz z członkami komitetu przyjęcia oraz szereg innych osobistości ze sfery rządowych i przemysłowo-handlowych.

Po otwarciu wystawy przez posła tureckiego woj. pomorski Wachowiak powitał w imieniu rządu polskiego gości tureckich w porcie polskim. Wieczorem o godz. 9-tej i pół w sali kasyjna w Gdyni rozpoczął się obiad wydany przez komitet przyjęcia dla gości tureckich. W czasie obiadu dłuższe przemówienia wygłosili: imieniem rządu polskiego wojewoda Wachowiak i imieniem rządu tureckiego poseł Jahia Kamel Bey.

Refleksje włoskie.

Znaną jest pseudo hinduska opowieść naocznych świadków, którzy byli w ciemnej świątyni, gdzie w mroku zupełnym stał wielki biały słoń, przedmiot czci balwochwalczej. Gdy ich pytano, jakim jest czczony w świątyni bóstwo, jeden mówił, że ma ono postać czterech słupów, drugi — że jest długie i giętkie jak wąż, trzeci — że skórę ma szurpawą. Tak zwykle naoczni świadkowie jedną tylko stronę zjawiska ujmują.

Ale najjaskrawiej ta jednostronność odczuć się daje, gdy chodzi o zjawiska dziejowe; szczególnie, gdy nie o suchym spisie faktów jest mowa, a o pewnej ich syntezie. Bo każda synteza wypadków dziejowych jest skrótem tylko, tylko mniej więcej ściśle odbiciem prawdy. Już przez to samo świadek fatalnie skazany jest na jednostronność. A miedrzec, gdy świadków słucha, nie upiera się ślepo przy świadectwie jednego, nie rzuca się do polemiki z innem — lecz wszystkich wysłucha, wszystkie zdania porówna i nową wytworzy syntezę — o której wszelako zawsze pamiętać musi, że jest ona tylko skrótem, tylko formułką, i że prawda sama niekończona jest większa, bardziej złożona — i — nie bójmy się optymizmu — znacznie piękniejsza.

Są dziś dwa kraje na świecie, które kroczą na czele ludzkości, dwie stolice, w których myśl ludzka do najdalszych doszła konsekwencji, dwa miasta, równie od nas dalekie. Dośiępu do jednego bronią czerwone bagnety, drugie murem paszportów od nas jest oddzielone. Są to dwa miasta, o których różne krążą wieści i legendy, których same imiona są symbolami: Moskwa i Rzym.

Dzielimy się dziś z czytelnikami syntezą z wypadków włoskich, którą sobie urobił jeden z przyjaciół naszego pisma po parolenim pobycie we Włoszech.

Przed zamachem Mussoliniego Włochy jęczały w gorące rozkładowe parlamentaryzmu. Dwa zasadnicze kierunki zwalczały się w łbie: świadomy swych celów komunizm, popierany przez łoże W. Wschodu, i przeciwna mu, biała grupa „popolarów”. Popolari byli partią, do której najuczciwiej należeli ludzie. Byli przytem partią, która świecie wierząc w hasła demokratyczne, stojąc na gruncie swobodnych konstytucyjnych legalnemi środkami, agitacja wyborczą, głosowaniami chciała tamę postawić groźnie pierzającym się fałom komunizmu. Marnie to szło; demokratyczne, liberalne, konstytucyjne zdobycze, ulegalizowane w XIX wieku są raczej bronią w ręku komunistów, niż zapora dla nich. I cała walka sprowadzała się do kolejnego obalania gabinetów, do coraz głębszego bezwładu, w cieniu którego rósł komunizm.

A jednak marzyli popolari o tem, że kiedyś, jakimś bliżej nieokreślonym cudem, znajdą się oni u władzy, pognebią „lewicę”, zachowają wszystkie swobody parlamentarne, zaprowadzą praworządność, że jakoś potrafią zażegnać febrę przesilenia, że uratują Włochy wraz z parlamentaryzmem. Byłe legalnie, byłe bez gwałtu.

W tej chwili zjawił się Mussolini. Wyszedł ze spiskowych podziemi lewicy. W parlamencie nie miał odpowiednika. Nie był ani prawicą, ani lewicą. Wśród „czarnych koszul”, które kijami opanowały bezwładny, roztrzęsiony Rzym, widziano najgorsze męty społeczne. Bez krwi zajęto miasto — ale gwałtowno stało się o niemiarą; a wkrótce potem zaszylietowała Mateottiego przypomniało najmocniejsze czasy Borgiów i Comorri. Ludzie, nawykli do myślenia ustalonemi szablonami XIX wieku, obracający się wśród gotowych formulek parlamentaryzmu, nie mogli pojąć, że zamach był prawowitą reakcją na legalne bezprawie; oszołomieni byli zupełnie. Czy Mussolini to minister, czy dyktator? Liberal, czy konserwatysta? Prawica czy lewica? Te i tysiączne inne stawiano pytania, a żadne ze starych rozwiązań nie odpowiadało, żadna stara etykieta nie pasowała do nowego zjawiska. Faktem jest, że Mussoliniego, dawnego socjalistę, również gwałtownie zwalczały dawni koledzy partyni — jak i dawna prawica — popolari. Ci ostatni może jeszcze gwałtowniej.

„Il Popolo”, organ „popolarów”, pełen był najgwałtowniejszych „napaści na uzurpatora. Zarzucono mu wszystkie zbrodnie. Głoszono, że nikt uczciwy faszyzm być nie może; omal że nie stwierdzono, że poza popolarami nikt nie może być katolikiem. — Sio-

lica Święta jednak nie potępiła fa-szyzmu.

Wystarczyło lat paru rządów Mussoliniego by wszystkich przekonać, że nie mogło być mowy o opisanianiu sytuacji przez „prawicę”. Dziś jest jasne, że gdyby nie Mussolini, to u władzy byłby nikt inny, jak komunista. I popolarskie szeregi rzędna coraz to bardziej na korzyść faszyistów. Doszło do tego, że dawna prawica nawet dziennika własnego utrzymać nie może. I tylko komuniści coś kopia pod ziemią, coraz mniej mając ludzi, coraz mniej budząc zainteresowania. Coraz mniej mając ludzi: bo i od komunistów wielu zatraceniów, szalonych łbów, zabijaków przeszło do milicji faszyistowskiej, za dobrą opłatą, pod twar-dem dowództwem, z szumnem hasłem faszyzmu. „Skanalizowano kanale” — jak dowcipnie ktoś określił. Coraz mniej budząc zainteresowania, bo dzisiaj we Włoszech coraz bardziej dość mają ludzie polityki. Zrozumieli, że z prawa natury rządy leżą zawsze w ręku nielicznych jednostek, że kłamstwem jest bajka o narodzie, który sam sobą rządzi. Że ci, co siebie „tylko sługami” i wykonawcami ludu głoszą, są zwykle tylko tchórzliwymi pochlebcami motłochu, który wodzów potrzebuje, nie dworaków. I dziś, gdy warsztaty pracy we Włoszech się mnożą, gdy kapitał napływa — Włoch cieszy się, że ma pracę i chleb, i że nie potrzebuje myśleć o polityce. Najpoczytniejsza gazeta stała się „Gazeta dello sport”. Ale „panem et circenses”. Więc gdy jest już chleb powszedni, daje się ludowi przedstawienia: jedzie Mussolini do Afryki, tam duchy Scypionów zaklina, opowiada barbarzyńcom o sławie Romy, przywozi ze sobą su arabów na wielbłędach, su farysów na berberyjskich rumakach, przeciąga przed polskimi Kwirytów w nowym tryumfie, fantazje dzigłół daje im za igrzyska. To znowu statek buduje powietrzny, miesiąc o nim piszą gazety, potem prowadzą go iomicy nad Rzymem — a potem niesie ten statek sztandar Italii na biegun północny, — biuletyny z drogi, kablogramy, radiogramy — lud się bawi. I nikt nie tęskni do agitacji przedwyborczych, do mów wiecowych, do partii i do parlamentu.

Bo też podupadł parlament fatalnie: rozprawia tam coś nad prawodawstwem, ale czemże jest jego władza, gdy preza ministrów mianuje i odwołuje król, i tylko przed królem jest on odpowiedzialny; gdy wszyscy inni ministrowie tylko od prezesa ministrów zależą!

A jednak początkowa opozycja „prawicy” nie przeszła bez skutku. Chodzi o to, że legendą jest „absolutna wolność faszyzmu od wpływów antychrześcijańskich. Łoże „Wielkiego Wschodu” skasował wprawdzie Mussolini z godnym najlepszej sprawy hałasem; ale łoże „Szkockiego rytu” zostało, i te podobno niemałe dziś mają znaczenie. Jest jednak i katolicki kierunek w faszyzmie, reprezentowany przez „Corriere d'Italia”. Koło niego grupują się wszyscy katolicy, którzy zrozumieli, że czasy parlamenta przeszły, że Mussolini rządzi i rządzić będzie, że wkóło niego tworzy się nowa oligarchia; że walka z faszyzmem jest zwalczaniem prądu, który zły sam w sobie nie jest, który przeciwnie wiele ma w sobie nowego i dobrego, a przez to zbyt jest silny, by ulec wobec strupieżalego parlamentaryzmu. Jakż jest skutek dawniejszej opozycji popolarów? Ten tylko, że wpływy katolickie w faszyzmie się opóźniły i zmalały; a jasną jest rzeczą i pisa-no już o tem wiele, że tylko faszyzm katolicki może być prawdziwą przeciwwagą materialistycznego komunizmu.

Z zapalem mówi nasz informator o Mussolinim. Mała postać. o energicznych rysach i głębokich oczach, ruchy skromne, głos prawie nieśmiały, który wówczas tylko grzmieć zaczyna, gdy mówi do Włochów o sprawach Italii. Skromny, pracowity człowiek. I kto się wstuchał w echa jego czynów, ten łatwo uwierzy, że ten człowiek nie pracuje dla siebie, ale dla kraju, że nie chce panować i zbierać owoców panowania — lecz tylko nieść na barkach ciężar rządów. Król panuje — on tylko rządzi. I wierzy się chętnie opowieściom o jego

Sejm i Rząd.

Senat nie został zwołany.

WARSZAWA. 4 VIII. (tel. wł. Słowa) Posiedzenie Senatu na jutro nie zostało zwołane. Zdej się nie ulegęło wątpliwości, że cała ustawa o zmianie Konstytucji zostanie ogłoszona w Dzienniku Urzędowym, przytem art. 44 Konstytucji pozostanie w brzmieniu sejmowym.

W dzisiejszym „Kurjerze Warszawskim” sen. Koskowski w artykule poświęconym załagowi Sejmu z Senatem uważa, że jego znaczenie jest formalne i prawnicze, a nie merytoryczne.

Minister Zaleski o polityce zagranicznej Polski.

ARSZAWA. 4 VII. (tel. wł. Słowa) Minister spraw zagranicznych p. August Zaleski przyjął przedstawicieli prasy zagranicznej i oświadczył im, że zasadniczym celem polskim pozostaje pozyskanie stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów, że ma nadzieję, iż Zgromadzenia wrześniowe nie da powodów do nowych rozczarowań, że Polska będzie popierała wszystkie projekty, zdążające do zapewnienia Radzie stałej współpracy niektórych krajów, że Rada musi być tak przebudowana, by dawać gwarancję bezstronnej oceny wszystkich kwestyj spornych, że wreszcie prawniczo polski mandat musi być tak sprecyzowany, by od Polski nie żądano żadnych koncesji, niezgodnych z jej honorem i jej wielkimi interesami.

Dalej minister oznajmił, że pragnie szczerze, by polsko-niemieckie stosunki rozbudowały się na tle porozumienia i były rzeczywistie wojne od wszelkiej animozji. Wbrew pogłoskom rokowania handlowe polsko-niemieckie są normalne. Są pewne trudności, jednak minister ma nadzieję, że wynik będzie dobry. Traktat zapewne pójdzie po linii uwzględnienia interesów przemysłowych Niemiec a agrarnych Polski.

Dalej minister kategorycznie oświadczył, że Polska nie żywi żadnych zamiarów wojenowych wobec Litwy. Jest przekonana, że życie samo zmusi Litwę do zmienienia swej polityki w stosunku do nas. Jest rzeczą niedopuszczalną, by państwo należące do Ligi uważało siebie bez żadnych podstaw w stosunku wojny z innem państwem do Ligi należącym. Bez porozumienia z Polską nie może być mowy ani o gospodarczym rozwoju Litwy, ani też o wzmacnieniu jej sytuacji międzynarodowej.

Z Rady Ministrów.

WARSZAWA. 4 VIII. Pat. W Przejmdu Rady Ministrów odbyło się o godz. 17-tej posiedzenie Rady Ministrów, w rezultacie którego uchwalony został między innemi szereg wniosków ministra Pracy i Op. Społ. zmierzających do przedłużenia państwowej pomocy doróżnej dla bezrobotnych.

Następnie Rada Ministrów przyjęła przedstawiony przez ministra spraw wewnętrznych projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o cudzoziemcach.

W dalszym ciągu Rada Ministrów przystąpiła do rozważania wniosku o utworzenie przy min. spraw. rady prawniczej, której zadaniem ma być opinowanie z punktu widzenia prawniczego projektów ustaw wydawanych przez Pana Prezydenta na podstawie pełnomocnictw udzielonych przez Sejm. Dyskusja szczegółowa nad powyższym wnioskiem będzie podjęta jeszcze na następnem posiedzeniu Rady Ministrów.

P. Konstancy Srokowski.

WARSZAWA. 4 VIII. (tel. wł. Słowa) P. Konstancy Srokowski, znakomity publicysta, który ostatnio pisywał w krakowskiej „Nowej Reformie”, został naczelnym redaktorem „Nowego Kurjera Polskiego”, półrządowego organu rządu. Koła polityczne warszawskie przyjęły objęcie przez pana Srokowskiego redakcji „Now. Kur. Pol.” z wielkim uznaniem, gdyż oddawna uważano poważnie, że jest to jedyny człowiek nadający się na tak odpowiedzialne stanowisko.

Dr. M. Obieziński powrócił.

skromnym prywatnym mieszkaniu gdzieś na czwartym piętrze, o Krutykiesie na stole, o ukochanych skrzypcach — i o ulubionej maksymie: „Non nobis, Domine, non nobis sed nomini tuo da gloriam”.

Cath. Romanus.

Maszyny do czyszczenia siemienia lnianego

TRESZCZOTKI I TRIEURY

oryginalne SZULTEGO

połeca reprezentant fabryki

ZYGMUNT NAGRODZKI

Wilno, Zawalna Nr. 11-a.

ZIEM WSCHODNICH

Pod kierunkiem utalentowanego reżysera Karola Wyrwicza-Wichrowskiego — rozpoczęto przygotowania do wystawienia

lekkiej komedii Caillaveta i Flersa «Ostłoko-
wi w żłobie dano», granej obecnie z wiel-
kiem powodzeniem w Warszawie.

Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim. Zespół operki warszawskiej rozpoczyna dziś swą grę w Wilnie w Teatrze Letnim — piękna i melodyjna ope-
retka Lehara «Fasciata», która grana będzie
tylko dwukrotnie. W roli tytułowej wystąpi
świeżona jej odawczyni Maria Czerniawska,
primadonna operki krakowskiej. Poza tem
w rolach głównych ukaza się ulubieniec
Wilna: M. Downmunt, L. Sempoliński, J. Ko-
złowska, M. Downmunt, A. na przedostat-
niej dziesiątej zaprezentuje się Wilni ser-
żant nowopolskich wybitnych sił arty-
stycznych: M. Cybulski, S. Marski, S. La-
kowski i inni. Zespoły chórów i orkiestrowe
pod dyktando wybitnego kapelmistrza
operki warszawskiej M. Kochanowskiego.
Balet pod kierunkiem i z udziałem A. Za-
bojkiwej.

W przygotowaniu «Błękitna krew» —
W. Kollo. Początek o g. 8 m. 15 w. Kasa
czynna dziś od 11—1 w Teatrze Polskim
(Lutnia), i od g. 3-ciej pp. w kase Teatru
Letniego. Bilet nabyty na przedstawienie
teatralne daje prawo wejścia do ogrodu o
każdej porze.

Koncerty Symfoniczne. Dziś ode-
bzie się w ogrodzie po-Bernardyńskim 15
koncert popularny. W. Orkiestra Symfoni-
cznej pod dyktando M. Salmieckiego.

W programie: Bach, Drigo, Noskowski,
Eban, Desormes, Mascagni, Moszkowski,
Rossini, Langer, Thomas i Moniuszko.

Ceny miejsc normalne: wejście—50 gr.,
miejsca rezerwowane — 1 zł., ulgowe —
30 gr. Początek o g. 8-ciej wiecz.

Występ Laury Kochańskiej w ogro-
dzie po-Bernardyńskim. Znakomita
śpiewaczka operowa, primadonna opery bu-
żaszczańskiej Laura Kochańska wystąpi raz
jeden w sobotę najbliższą 7 b. m. na kon-
cert W. Orkiestry Symfonicznej w ogro-
dzie po-Bernardyńskim.

Świeżona ta śpiewaczka obdarzona nad-
wzrastającym głosem — odśpiewa arie
operowe «Tosca», «Aida», «Pikowa dama»
oraz szereg pieśni Griera.

Zapowiedź występu L. Kochańskiej —
wywołała żywe zainteresowanie.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— (x) Aresztowanie podejrza-
nych, którzy chcieli uciec do
Litwy. Onegdaj w rejonie podocinku
Wojtowo organa straży pogranicznej przy-
trzymały dwóch podejrzanym
osobników niejakiego Byrona Jana i
Jankielowicza Jośke, którzy usiłowali
przekroczyć nielegalnie granicę pol-
sko-litewską. Wobec zachodzącego
podejrzenia, iż wymienieni działają na
rzecz Litwy, przeto odesłano ich do
dyspozycji władz odnośnych.

— Tępiel w studni. Dn. 4 b. m. przez
nieostrożność wpadł do głębokiej studni syn
dozorcy domu Nr 6 przy ul. Kalwaryjskiej
Bilem Józef Wieliczko. Trupa wydobyła
straż ogniowa.

— Kniokrądzstwo. We wsi Zamoste
pow. Mołodecz, z pastwiska skradziono 2
koni wartości 830 zł. na szkód Józefa i
Mikołaja Ponochoń.

— Kradzież. A. Bogusławskiemu (Za-
ręcz 25) z lodowni skradziono mięso oraz
stoninę wartości 640 zł.

— N. Kapiduchowi (Kalwaryjska 1) skr-
dziono ubranie wartości 600 zł.

Z SĄDÓW.

Bandyci—włamywacze przed
sądem.

Jutro Sąd okręgowy rozpozna
sprawę szajki bandyckiej, która w nocy
na 15 lipca 1925 roku napadła we
wsi Łabuciołce pow. Brastaw-
skiego na mieszkanie Eudokji Dzie-
midowicz.

Złoczyńcy dostali się przez wy-
jęcie okna i zrabowali różne rzeczy.
Tej samej nocy pastusi wsi Ruk-
szy gm. Jodzkiej zauważyli pięciu
osobników niosących coś w wor-
kach.

Na okrzyk: stój! nieznajomi rzucili
się do ucieczki porzucając worki.
Pastusi rzucili się dopędzać uciekają-
cych wówczas jeden z nich—Siedzi-
kiewicz, znany pod pseudonimem
«Szybelko» dał kilka strzałów. Po-
mimo to wszystkich sprawców ujęto,
są to: Lejsza, Siedziukiewicz, Parfi-
now, Pietkun, Borowkow i Szafronow.

Wszyscy też zasiadą na ławie o-
skarżonych i grozi im kara ciężkiego
więzienia.

T.

GALERIA PORTRETÓW SOWIECKICH

Teodor Szalapin.

Z teki pośmiertnej Arkadiusza Awer-
czeni.

Pisma donoszą:

«W czasie przedstawienia w tea-
trze Maryjskim Szalapin, śpiewający
rolę Oremina w operze «Eugeniusz
Oniegin» zerwał z siebie szlify ofi-
cerskie—na znak protestu! przeciw
pochodowi gen. Judenicy na Peters-
burg.

—

Oto mała historia:

Dotychczas wszystkie wybrki
Szalapina tłumaczono jako skutek ar-
tystycznej nadwrażliwości, jako wpływ
chwili, jako wspaniałe podniecenie
nervów, tak czułych na fluidy uno-
szące się w powietrzu. Mówiono o
Szalapie: «Zrobił to nagle, nieprzemy-
ślnie, pięć sekund przed tem nie
wiedział że to zrobi».

W ten sposób tłumaczono nagłe
odśpiewanie rewolucyjnej «Dubinusz-
ki», z czem wystąpił Szalapin w 1905
roku.

I tak samo tłumaczono ten gest
Szalapina, kiedy to w 1909 roku gdy
cesarz nieboszczyk wszedł do łóża,
Szalapin ukląkł przed nim.

Tak samo zapewne będzie się to-
czyło i w przyszłości.

Wydawca Stanisław Mackiewicz — Redaktor w/z Czesław Karwowski

Przyjazd gości bałtyckich. Przedstawiciele przysposobienia wojskowego Łotwy, Estonji, Fin- landji w Polsce.

W dniu 3 bm. pociągiem po-
piesznym z Rygi przybyli do st.
główniej Turmonty przedstawiciele
organizacji przysposobienia wojsko-
wego państw bałtyckich w liczbie 9
a mianowicie: Łotwy, Estonji i Fin-
landji, którzy osobiście asystować bę-
dą w marszu polskich organizacji
przysposobienia wojskowego «szla-
kiem kadrowki». Jako delegaci z Es-
tonji przybyli: komendant estońskiego
przysposobienia wojskowego pułk.
Wende, kapitan Lepp i kapitan Frei-
berg. Z Finlandji: pułk. Malberg, ko-
mandant główny przysposobienia wojs-
kowego i b. minister wojny, kap.
Kontio i kap. Hapakowski, z Łotwy
pułk. Bolsteins komendant główny,
kap. Latis i por. Bürger. Powitanie
gości na stacji miało charakter entu-
zjastyczny. Jako przedstawiciele miej-
scowych władz stawili się: starosta
pow. Brastawskiego p. Januszkiewicz
w otoczeniu niższych funkcjonariuszy
administracyjnych i samorządowych.
Tutaj gości podejmowano obiadem, w
czasie którego serdecznie przemówie-
nia wygłosili pułk. Bolsteins i kap.
rez. Młodkowski.

Zaznaczyć należy, iż z Wilna na
powitanie gości przybyli do Turmont
prezes okręgowego związku strzeleckie-
go p. Witold Abramowicz, komen-
dant okręgowego związku strzeleckie-
go p. Młodkowski, inspektor Muzycz-
ko i kap. Kawalec z ramienia wojsko-
wości. Po skończonym obiedzie przy
dźwiękach orkiestry wojskowej pociąg
opuszczał stację Turmonty udając się w
kierunku Wilna.

W czasie odejścia pociągu licznie
zgromadzona na dworcu publiczność
serdecznie witała odjeżdżających go-
ści. Na dworcu w Świecianach powita-
ła przybywających gości zagranicz-
nych kompanja honorowa «Strzelca»,
a orkiestra odegrała hymny narodo-
we, przyczem zebrana publiczność
osypała przybyłych kwiatami. Goście
przeszli przed frontem kompanji ho-
norowej, zaś starosta Świeciański p.
Zórawski wygłosił przemówienie w
języku francuskim. Okrzykom na cześć
zaprzyjaźnionych państw Bałtyckich
nie było końca. W dalszej podróży
prawie na każdej stacji, których dwor-
cy były udekorowane we flagi po-
mienionych państw, kompanje strzel-
ców pełniły warty honorowe.

Punktualnie o godz. 10 wiecz.
pociąg popiesznym z gośćmi przybył
do Wilna. Po wyjściu gości z wago-
nu witali ich przedstawiciele władz
wojskowych na czele z pułk. Mubla-
tynskim, w imieniu władz adminis-
tracyjnych zaś zastępca komisarza rządu
p. Iszora. Kompanja honorowa pre-
zentowała broń przyczem orkiestra
odegrała hymny narodowe: Estonji,
Finlandji, Łotwy i Polski. W imieniu
sekcji kobiet zw. strzeleckiego powita-
ła przybyłych p. majorowa Doba-
czewska. W czasie wręczenia bukietu
kwiatów p. majorowa wygłosiła
do przybyłych przemówienie w
języku francuskim. Po krótkiej, lecz
serdecznej wymianie zd'ń pociąg ru-
szył dalej w kierunku Warszawy.

Zaznaczyć należy, iż goście zagra-
niczni z uznaniem wyrażali się o po-
stawie oddziałów strzeleckich i wzru-
szeni byli serdecznym przyjęciem,
sgotowaniem im w granicach Polski.
Delegaci zamierzają obserwować od-
marsz przysposobienia wojskowego z
Krakowa aż do Słomnik, poczem
zwiążą szereg miast polskich i uda-
dzą się do Kielec, gdzie przedstawieni
będą marszałkowi Piłsudskiemu.

.....

Doktor

D. Zeldowicz

Przyjeżdżający 9-11-5-8

oraz spec. weneryczne, moczopłciowe i
skórne ul. Mickiewicza Nr. 24 (obok
Bristol).

Kobieta-lekarka

Z. Zeldowiczowa

od 125 Ch. kobiece

W. Zdr. P. Nr. 31.

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

Zatarg automobilistów i toreadorów.

W czasie międzynarodowych wy-
ścigów samochodowych w San Se-
bastien automobilisci angielscy, złasz-
cza zaś major Seagrave, głośno kry-
tykowali walki byków. W odpowiedzi
na to Siowaryszenie Maładorów
zwróciło się listem otwartym do spor-
tówców angielskich, wzywając ich
do zejścia na arenę w czasie walki,
chociażby w charakterze spektatorów.
Major Seagrave wyraził gotowość, w
swoim oraz swoich towarzyszy
imieniu, pojawienia się na arenie pod
warunkiem jednak, że uprzednio paru
maładorów wsadzie do samochodów
wyścigowych, prowadzonych w tem-
pie 150 kilometrów na godzinę. Do
turnieju nie doszło—maładorzy zostali
na arenach, automobilisci w samo-
chodach.

Następca Dzierżyńskiego.

Kierownictwo rosyjskiego G. P. U.
objął doktor Mężyński, dotychczasowy
dyrektor zagranicznego wydziału tej
instytucji. Mężyński jest z pochodze-
nia Polakiem, z zawodu jest lekarzem
i przebywał dłuższy czas zagranicą
zławsza w Anglii i w Szwajcarii.

Przez pewien czas był generalnym
konsulem rosyjskim w Berlinie a po-
tem komisarzem ludowym dla spraw
finansowych.

Nominacja Mężyńskiego, jak i po-
stawienie wydziału wewnętrznego
G. P. U. w rękach jagody, świadczy,
że kurs, zaprowadzony przez Dzier-
żyńskiego będzie bezwzględnie utrzy-
many.

Bezpośrednim następcą Dzierży-
ńskiego na stanowisku przewodniczą-
cego Naczelnej Rady Gospodarczej
ma podobno zostać Kułyszew, jeden
z najbliższych przyjaciół politycznych
Stalina.

Nominacja Mężyńskiego na stano-
wisko szefa G. P. U. dowodzi, że
instytucja ta będzie kierowana w tym
samym duchu jak za panowania
Dzierżyńskiego. Mężyński będąc kiero-
wnikiem wydziału zagranicznego G.
P. U.—swą bezwzględnością prze-
wyszał Dzierżyńskiego.

Nowości wydawnicze.

— «Comedias», interesuje się żywo
przyszłym sezonem teatralnym w Wilnie.
Według informacji tygodnika poważny te-
atr dramatyczny będzie miał swoje sied-
isko na Pohulanie a lejszy repertuar go-
ścić będzie w Lutni. Prowadzić będą impre-
ze spółki dyr. Osterwa i dyr. Rychłowski.
A teatr «pięknym» Co z nim będzie nie wie
nawet «Comedias».

— Stanisław Rodkiewicz: «Z prze-
szłości miast polskich». Str. 25 formatu
małe kwarto. Warszawa 26.

Jest to wierny odpis, nawet z zachowa-
niem pismu oryginalu, przywieziony (ordy-
nacji) wydany miastu Łask przez jego
właściciela, pana i dziedzica Teofila Wojcie-
cha hrabiego na Żaluskach Żaluskiego,
kasztelana buskiego, w roku 1790 tym. Przy-
wiej ustanawia uposażenie miasta, mieszczan,
lokalatorów, określa ich prawa i obowiązki etc.
Dokument bardzo ciekawy z przelomowej
w Rzeczypospolitej chwili kiedy nowe usta-
wy miejskie zaczęły być wprowadzane w
życie. Ordynację pisał mać doświadczony i
mądry, biegły, jak widać, jurysta, dobry ad-
ministrat.

— «Pamiętnik Zjazdu przedstawicieli
Sejmików Powiatowych w 1926-
tym». Str. 281. Wydanie wytworne, ilustro-
wane. Warszawa. Nakładem Biura Zjazdów
Samorządu Ziemskiego. 1926.

Pamiętnik zawiera referaty wygłoszone
na ostatnim zjeździe przedstawicieli sei-
mików powiatowych, mianowicie pp. Gajew-
skiego, Dalbora, Osmatowskiego Jerzego,
Dolankiego, Jaroszyńskiego, Zaroski, Inna-
towicza — tudzież obszernie sprawozdania.
Każdą zdobną dobrze odbite ilustracje i
wykresy obrazujące pracę samorządu powia-
towego. Cena 10 złotych.

— St. Rodkiewicz: «Staszycowskie
Fundacje w Warszawie». Str. 20. Z wize-
runkiem Staszica, Warszawa. 1926.

— «Cyrylika» opuścił tłocznie drukar-
skie numer dziesiąty. W «Cyryliku»—Dow-
cipów bez liku, aby nie było trudno o
nie—Gdy pisał Tuwim, Stomilsey, Lecho-
nie?

— «Cyrylika» opuścił tłocznie drukar-
skie numer dziesiąty. W «Cyryliku»—Dow-
cipów bez liku, aby nie było trudno o
nie—Gdy pisał Tuwim, Stomilsey, Lecho-
nie?

— «Cyrylika» opuścił tłocznie drukar-
skie numer dziesiąty. W «Cyryliku»—Dow-
cipów bez liku, aby nie było trudno o
nie—Gdy pisał Tuwim, Stomilsey, Lecho-
nie?

— «Cyrylika» opuścił tłocznie drukar-
skie numer dziesiąty. W «Cyryliku»—Dow-
cipów bez liku, aby nie było trudno o
nie—Gdy pisał Tuwim, Stomilsey, Lecho-
nie?

— «Cyrylika» opuścił tłocznie drukar-
skie numer dziesiąty. W «Cyryliku»—Dow-
cipów bez liku, aby nie było trudno o
nie—Gdy pisał Tuwim, Stomilsey, Lecho-
nie?

— «Cyrylika» opuścił tłocznie drukar-
skie numer dziesiąty. W «Cyryliku»—Dow-
cipów bez liku, aby nie było trudno o
nie—Gdy pisał Tuwim, Stomilsey, Lecho-
nie?

— «Cyrylika» opuścił tłocznie drukar-
skie numer dziesiąty. W «Cyryliku»—Dow-
cipów bez liku, aby nie było trudno o
nie—Gdy pisał Tuwim, Stomilsey, Lecho-
nie?

— «Cyrylika» opuścił tłocznie drukar-
skie numer dziesiąty. W «Cyryliku»—Dow-
cipów bez liku, aby nie było trudno o
nie—Gdy pisał Tuwim, Stomilsey, Lecho-
nie?

— «Cyrylika» opuścił tłocznie drukar-
skie numer dziesiąty. W «Cyryliku»—Dow-
cipów bez liku, aby nie było trudno o
nie—Gdy pisał Tuwim, Stomilsey, Lecho-
nie?

— «Cyrylika» opuścił tłocznie drukar-
skie numer dziesiąty. W «Cyryliku»—Dow-
cipów bez liku, aby nie było trudno o
nie—Gdy pisał Tuwim, Stomilsey, Lecho-
nie?

— «Cyrylika» opuścił tłocznie drukar-
skie numer dziesiąty. W «Cyryliku»—Dow-
cipów bez liku, aby nie było trudno o
nie—Gdy pisał Tuwim, Stomilsey, Lecho-
nie?

— «Cyrylika» opuścił tłocznie drukar-
skie numer dziesiąty. W «Cyryliku»—Dow-
cipów bez liku, aby nie było trudno o
nie—Gdy pisał Tuwim, Stomilsey, Lecho-
nie?

— «Cyrylika» opuścił tłocznie drukar-
skie numer dziesiąty. W «Cyryliku»—Dow-
cipów bez liku, aby nie było trudno o
nie—Gdy pisał Tuwim, Stomilsey, Lecho-
nie?

— «Cyrylika» opuścił tłocznie drukar-
skie numer dziesiąty. W «Cyryliku»—Dow-
cipów bez liku, aby nie było trudno o
nie—Gdy pisał Tuwim, Stomilsey, Lecho-
nie?

— «Cyrylika» opuścił tłocznie drukar-
skie numer dziesiąty. W «Cyryliku»—Dow-
cipów bez liku, aby nie było trudno o
nie—Gdy pisał Tuwim, Stomilsey, Lecho-
nie?

— «Cyrylika» opuścił tłocznie drukar-
skie numer dziesiąty. W «Cyryliku»—Dow-
cipów bez liku, aby nie było trudno o
nie—Gdy pisał Tuwim, Stomilsey, Lecho-
nie?

— «Cyrylika» opuścił tłocznie drukar-
skie numer dziesiąty. W «Cyryliku»—Dow-
cipów bez liku, aby nie było trudno o
nie—Gdy pisał Tuwim, Stomilsey, Lecho-
nie?

— «Cyrylika» opuścił tłocznie drukar-
skie numer dziesiąty. W «Cyryliku»—Dow-
cipów bez liku, aby nie było trudno o
nie—Gdy pisał Tuwim, Stomilsey, Lecho-
nie?

— «Cyrylika» opuścił tłocznie drukar-
skie numer dziesiąty. W «Cyryliku»—Dow-
cipów bez liku, aby nie było trudno o
nie—Gdy pisał Tuwim, Stomilsey, Lecho-
nie?

— «Cyrylika» opuścił tłocznie drukar-
skie numer dziesiąty. W «Cyryliku»—Dow-
cipów bez liku, aby nie było trudno o
nie—Gdy pisał Tuwim, Stomilsey, Lecho-
nie?

Miejski Kinematograf KULTURALNO OŚWIATOWY SALA MIEJSKA (ul. Ostrobramska 5)

KASA CZYNNĄ: w niedzielę i święta od godz. 2 m. 30, w dniu powszednie od godz. 4 m. 30.
POCZĄTEK SEANSÓW: w niedzielę i święta o godz. 3-ciej, w powszednie dni o godz. 5-tej.

Czy JESTEŚ CZŁONKIEM L. O. P. P.

Od lat 50 «górą» znane, a obecnie
najbardziej rozpowszechnione

Pługi Sucheniego

pojedyncze, dwu — trzy — i cztero-
skibowe pługi obracalne, oraz radełka
otrzymywać można w Syndykatach,
Spółdzielniach i Składowach Rolniczych.
Przy nabywaniu zwracać uwagę
na J. Sucheni, markę
ochronioną. Aby plugi i po zdarcie się
dalej dobrze pracować — fabryka do-
starcza własne lemięta, płozę, rozkład-
nie i t. p. części na zapas.

Zarazem polecamy odpowiedzialne
Brony sprężynowe
na rurkach i na kantówce (jako
trwałsze), a także lekkie i ciężkie
Bronki 2 i 3 polowe.

Po cenniki i objaśnienia należy
zwracać się pod adresem J. SUCHENI,
poczta Gidle, wój. Łódzkie.

Ford a lotnictwo.

Na łamach «Neue Freie Presse» z dn.
28-VII pojawił się interesujący artykuł Hen-
ryka Forda o lotnictwie i jego przyszłości.

Mędzy innymi wielki przemysłowiec
pisze: «Samolot interesuje nas z tego wzglę-
du, iż jest on maszyną transportową, a my
jesteśmy fabrykantami silników. Zatem bę-
dzie nam dzisiaj spopularyzować go wśród
ludności, niż przed laty samochód, gdyż
ogół ma pojęcie już o silnikach. Organizacją
masową wytwórczości samolotów zajmuje
się syn Forda Edsel, który jest zdania, że
tak jak jego ojciec stworzył samochód,
dostępny dla każdego, tak on da światu taki
samolot.

Od kwietnia 1925 r. utrzymuje Ford
dwie linie powtarzające: do Cleweland i Chi-
cago. Linie te służą dla celów eksperymen-
talnych i osiągnięte dotychczas wyniki są
doskonałe, gdyż przy codziennym ruchu nie
zdarzył się ani jeden nieszczyśliwy wypadek.

Samoloty wyprodukowane dotychczas
przez Forda są sporządzone z metalu i są
pojemności 8 mtr. sześciennych, mogących
unieść 1080 k.

Ford uważa, że samolot komunikacyjny
winien być sporządzony z metalu, gdyż je-
dynie metal daje możliwość masowej produk-
cji; winien być jednopłotowcem, gdyż on
jest najekonomicznym w użyciu i winien
posiadać siłę nośną nie mniejszą, niż 1,6 kg.
płatnego obciążenia na 1 konia parowego.

Doswiadczenia Forda wydają świetne
rezultaty i typy produkowanych samolotów
są coraz lepsze tak, że ma on nadzieję już
w najbliższym czasie przejść na produkcję
masową.

Wielki przemysłowiec kończy swój ar-
tykuł uwagą, że przyszłość lotnictwa nie po-
leży na sensacji, a na regularnej komuni-
kacji pasażersko towarowej i zauważa, że
wpływ samolotu na nasze życie będzie ol-
brzymi.

Jak dowiadujemy się, Polska Linja Lo-
nicza zwróciła się do Forda w sprawie do-
stawy płatowców komunikacyjnych dla na-
szej żeglugi powietrznej.

—

—

—

—

—

—